



krótko

Ojciec Góra honorowy

PRUDNIK. 25 września rada miejska Prudnika przez aklamację przyjęła uchwałę o nadaniu tytułu honorowego obywatela o. Janowi Górze OP. Słynny dominikanin – duszpasterz, pisarz, twórca spotkań lednickich – urodził się w Prudniku i mieszkał tam do ukończenia szkoły średniej. Związki z rodzinnym miastem pielęgnuje do dziś, o ludziach i miejscach, które kształtowały go w młodości, wspomina w swych książkach i wypowiedziach. O przyznanie honorowego obywatelstwa o. Janowi Górze wnioskowali uczniowie i rada pedagogiczna Gimnazjum nr 1.

W Opolu

Będzie więcej stypendystów

W Opolu **podpisano umowę o współpracy** między Fundacją „Dzieło Nowego Tysiąclecia” i Diecezjalnym Funduszem Stypendialnym

Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia” została powołana w 2000 r. jako organizacja, której działalność ma upamiętniać pontyfikat Jana Pawła II przez promowanie nauczania Papieża i wspieranie określonych przedsięwzięć społecznych, głównie w dziedzinie edukacji i kultury

Siedzibą fundacji jest Warszawa a Fundatorem Konferencja Episkopatu Polski. Już w pierwszym roku działalności fundacja udzieliła 500 stypendiów gimnazjalistom w pięciu diecezjach. Aktualnie przyznawanych jest 1750 stypendiów; w tej grupie jest 75 stypendystów z diecezji opolskiej.



Umowę podpisano w obecności opolskich stypendystów

Na jednej z sesji Synodu Diecezji Opolskiej abp Alfons Nossol zaproponował dyskusję na temat utworzenia podobnego funduszu stypendialnego w naszej diecezji, w efekcie czego w statutach synodalnych zapisano: „Synod postanawia, aby utworzono synodalne stypendia parafialne i diecezjalne dla zdolnej młodzieży z rodzin niezamożnych”. Od 1 września 2008 r. dziesięciu uczniów otrzymuje stypendia z Diecezjalnego Funduszu Stypendialnego. Pieniądze

zgrupowane na koncie DFS pochodzą z wpłat dokonywanych przez księży naszej diecezji. 26 września br. w Opolu podpisano umowę – w obecności bp. Jana Kopca – o współpracy między Fundacją „Dzieło Nowego Tysiąclecia” i Diecezjalnym Funduszem Stypendialnym. Ogólnopolską Fundację reprezentowali wiceprezes ks. Dariusz Kowalczyk i członek zarządu – Andrzej Cehak, diecezjalną – ks. inf. Helmut Sobeczko, dyrektor DFS.

Udany ze wszech miar



OPOLE. Jarmark na tle remontowanej świątyni

Wszystko sprzyjało franciszkanom kwestującym na swój kościół: piękna, słoneczna pogoda, tysiące osób odwiedzających jarmark i wolontariusze wspomagający gospodarzy w robieniu kanapek z domowym smalcem i kiszonymi ogórkami. Były też franciszkańskie krówki i ciasto pieczone przez najlepszych cukierników, kilkadziesiąt straganów z artystycznymi i rzemieślniczymi wyrobami, z leczniczymi balsamami i miodem prosto z opolskich pasiek. Dla najmłodszych przygotowano minizoo i wesołe miasteczko. Na estradzie prezentowały się zespoły instrumentalne i wokalne. Z możliwości zwiedzenia klasztoru i krypt skorzystało ponad dwa i pół tysiąca osób. IX Franciszkański Jarmark udał się organizatorom – franciszkanom i opolskiemu Radiu Plus.

Powołani do wolności

NOWA CEREKIEW. W ramach obchodów roku jubileuszowego w kościele śś. Piotra i Pawła w Nowej Cerekwi (dekanat Kietrz) odbyło się triduum ku czci św. Stanisława Kostki, którego mottem były słowa św. Pawła z Listu do Galatów „Uczeń Chrystusa powołany do wolności”. W święto św. Stanisława Kostki konferencję wygłosił ks. proboszcz Zbigniew Bienkiewicz z Opola. Nawiązując do postaci patrona młodzieży mówił, że „wiek dojrzały mierzy się mądrością, życiem bez skazy i szukaniem Boga”. Gościem drugiego dnia czuwania był ks. proboszcz Janusz Czenczek, egzorcysta z diecezji gliwickiej, który do licznie

zgrupowanych wygłosił konferencję nt. „Współczesne zagrożenia przez złego ducha”, a następnie odpowiadał na pytania uczestników. – W sobotni wieczór gościł u nas perkusista zespołu Skaldowie – Jan Budziaszek z Krakowa. Jego blisko dwugodzinne spotkanie było świadectwem człowieka wiary, dla którego wszystko jest łaską, który stara się wypełnić Boży scenariusz, odczytując każdego dnia różańcowe tajemnice z życia Jezusa i najukochańszej Matki. Ten szczególny czas łaski zakończyła wspólna modlitwa różańcowa licznie zgromadzonych wiernych – poinformował ks. proboszcz Marcin Michalski z Nowej Cerekwi. **ak**

Czuwanie młodych

STARY PACZKÓW. 19 września w parafii Wszystkich Świętych w Starym Paczkowie odbyło się czuwanie młodzieży dekanatu paczkowskiego zorganizowane przez dekanalnego duszpasterza młodzieży ks. Damiana Cebulę i proboszcza ze Starego Paczkowa ks. Józefa Zwarycza. Konferencję z prezentacją multimedialną wygłosił ks. Piotr Burczyk, diecezjalny duszpasterz młodzieży.

Przedstawił m.in. sylwetki: św. Franciszka, św. Joanny Beretty Molli, Jana Pawła II. Oprawę muzyczną spotkania i Eucharystii zapewniły siostry elżbietanki z Nysy. Młodzież miała okazję skorzystać z sakramentu pojednania. – Licznie zgromadzeni młodzi w skupieniu, adorując Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, ze śpiewem na ustach napełniali się wartościami ducha. Miejmy

Zjazd Misyjny Dzieci

NYSZA. 20 października w Domu Misyjnym Księża Werbistów w Nysie zorganizowano po raz kolejny Zjazd Misyjny Dzieci. W czasie programu, który odbywał się pod zawołaniem „Dzielmy się wiarą jak chlebem – jak cenne jest życie poświęcone misjom”, dzieci i młodzież miały okazję spotkać się z misjonarzami, a podczas zajęć w grupach poznawały sytuację misji na poszczególnych kontynentach. Oczywiście uczestniczyły także we Mszy świętej. Wśród wielu atrakcji nie zabrakło gier, zabaw i loterii.

Salon Jesienny otwarty



Edward Szczapow – „Portret żony”

OPOLE. 48 artystów zrzeszonych w opolskim oddziale ZPAP prezentuje swoje prace w tegorocznym Salonie Jesiennym. To więcej niż w poprzednich latach. Niektórzy krytycy i dziennikarze narzekają na zachowawczość opolskich artystów. Wystawę można oglądać do 19 października w Galerii Sztuki Współczesnej.

Gołąb z rekordem

OSTENDA–LIGOTA ZAMECKA. Licząca 1071 kilometrów trasę z belgijskiej Ostendy do Ligoty Zameckiej k. Kluczborka gołąb hodowcy Jana Błaszkwowa przebył w imponującym tempie 2067 metrów na minutę. Tym samym pobił rekord Polski w tzw. locie narodowym. Samczyk był najszybszy wśród 50 tysięcy gołębi z Polski, które wzięły udział w locie narodowym do Polski. Na sukces gołębia pocztowego z Ligoty Zameckiej złożyły się systematyczne treningi, odpowiednia dieta, w tym specjalne herbatki, i tęsknota za samiczką, do której się spieszył – zdradza Jan Błaszkwow.

Nieszpory motocyklowe



Wspólne zdjęcie z parafianami po nieszporach

RACIBÓRZ-PŁONIA. 64 motocyklistów na swoich wspaniałych motorach uczestniczyło w zakończeniu sezonu motocyklowego w kościele św. Paschalisa w Raciborzu-Płoni. – Właściwie jest to tylko oficjalne,

liturgiczne zakończenie, bo jeśli pogoda będzie sprzyjać, to będziemy jeździć nawet i do wiosny – mówi organizator środowiska motorowego Andrzej Złoczowski.

Nieszporom przewodniczył o. Jan Fransoz OFM, który przypomniał zgromadzonym o pięknie tego nabożeństwa i wartości modlitwy dziękczynnej.

Między Słowami



Biblia

KS. TOMASZ HORAK

thorak@opole.opoka.org.pl

Dobre i złe

Dobre i złe rzeczy, wydarzenia, ludzie, czyny, myśli... To tak, jakbyśmy lepiej rozumieli dobro, doświadczając zła. W Biblii jest kilka określeń na zło. Można je znaleźć w wielu tekstach. Co one znaczą? Wskazują na niedostateczną, mniejszą, niepełną wartość czegoś. To najłagodniej. Bo złe czyny, źli ludzie mogą być też przewrotni, a ich dokonania – destrukcyjne, niszczące porządek zarówno materialnego świata, jak i wartości moralnych. Zło ukazywane jest w Biblii jako zaporę odgradzająca człowieka i od ludzi, i od Boga. Czy nie pada w Biblii pytanie, skąd się zło? Pada. Pytaniem o zło fizyczne, czyli o cierpienie, jest cała księga Hioba. Pytaniem o początek zła moralnego jest przede wszystkim opowieść o nieposłuszeństwie Adama i Ewy. W obu tych opowieściach natchnieni autorzy wskazują na szatana jako początek zła. Nie jest on „bogiem zła”, jest jednak potęgą, która może człowieka zniszczyć fizycznie i moralnie. Jezus w przypowieściach również wskazuje na obecność szatana, który jednak nie ma ostatniego słowa w starciu z Bogiem, z człowiekiem, z dobrem. Wreszcie zło przybiera także postać grzechu, czyli niewierności, zdrady przymierza z Bogiem.

OTWÓRZ:

RDZ 3,1NN; HI 1-2; MT 13,24-30.

Z okazji 64. Tygodnia Miłosierdzia (5–12 X)

Szanować godność człowieka

Fragment słowa pasterskiego opolskiego biskupa pomocniczego Jana Bagińskiego.

Nasz Zbawiciel jest pokorny, łagodny, cierpliwy, miłosierny i łaskawy. A my zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boże. To znaczy, że aby być w pełni człowiekiem, każdy z nas powinien upodobnić do Boga również w tym! Może ktoś powie: to jest słabość! Gdy będę stawiał katoryczne żądania, będę uderzał pięścią w stół, to wymuszę dla siebie autorytet. Nieprawda! Pokora, łagodność, miłosierdzie nie wykluczają stanowczości, gdy zaistnieje taka potrzeba, i nie zaprzeczają skuteczności działania. Wprost przeciwnie, tworzą warunki do zaufania. Trudno ufać ludziom, którzy grożą – takich trzeba się bać, a to nie stwarza dobrego klimatu do życia i pracy.

Jezus zawsze uczy nas szanowania godności drugiego człowieka, niezależnie od tego kim on jest. (...)

Z uznaniem trzeba zauważyć, że również obecnie spora jest liczba ludzi – choć ciągle wydaje się ona za mała – świadczących miłość miłosierną na świecie, w naszym kraju, a także i w naszej diecezji. Dziękujemy za nich Panu Bogu. Z okazji 64. Tygodnia Miłosierdzia składamy im serdeczne „Bóg zapłać!” za to, że usłuchali Bożego natchnienia i realizują miłość miłosierną. Dziękujemy w szczególności:

- osobom wrażliwym na ludzką tragedię, za modlitwę i znaczącą pomoc dla mieszkańców wiosek zniszczonych huraganem i trąbą powietrzną w naszym kraju, a także za pomoc poszkodowanym w innych krajach (...);
- osobom, które codziennie przez cały rok, bez rozgłosu dobrze czynią innym;
- lekarzom, pielęgniarkom oraz opiekunom osób samotnych i opuszczonych;

- siostram zakonnym i osobom świeckim sprawującym opiekę nad dziećmi specjalnej troski;
- osobom pracującym w domach starców;
- plebaniom i klasztorom dokarmiającym przy furcie bezdomnych;
- instytucjom społecznym i państwowym organizującym niezbędną pomoc dla potrzebujących.

W szczególności jednak sposób dziękujemy osobom pracującym w diecezjalnej Caritas, która ostatnio została nawet uhonorowana Srebrnym Laurem za całokształt dokonań w dziedzinie służby zdrowia i pomocy społecznej. W ten sposób wyróżniono pracę 550 etatowych pracowników Caritas, około trzech tysięcy wolontariuszy parafialnych zespołów Caritas oraz wszystkich mieszkańców wspomagających (...).

Bp Jan Bagiński

WIKARIUSZ GENERALNY

Rajd rowerowy

Dojechali do bł. Marii Merkert

W pierwszą rocznicę beatyfikacji Marii Merkert mniejszość niemiecka zorganizowała rajd rowerowy do Nysy.

W kilku grupach w kierunku Nysy wyruszyła rano w sobotę 20 września pielgrzymka rowerowa. Najwcześniej wyjechali rowerzyści z Olesna i okolic, których trasa była najdłuższa. Następnie dołączyła do nich grupa z Dobrodzienia. Nieco później mogły wyjechać grupy z Prószkowa, Chrzęstowic, Popielowa, Dobrzienia Wielkiego. Różnymi drogami jechali rowerzyści: jedni mieli szczęście jechać przez Bory Niemodlińskie, inni drogami krajowymi, a wszyscy spieszyli się, żeby dotrzeć do pierwszego wyznaczonego punktu zbiórki. Około dwunastej w południe spotkali się w powojennym obozie w Łambinowicach przy

krzyżu upamiętniającym zamordowanych mieszkańców Śląska. Tutaj złożyli kwiaty i modlili się za zmarłych.

W Nysie na uczestników rajdu czekał prałat Mikołaj Mróz, który poprowadził modlitwę przy

relikwiach bł. Marii Merkert, opowiedział o zabytkach kościoła św. Jakuba i św. Agnieszki, umożliwił zwiedzenie skarbcza. Już we własnym gronie pielgrzymi odmówili modlitwę różańcową po polsku i niemiecku. s



Rajd rowerowy kończył się przy kościele św. Jakuba i św. Agnieszki



ZDJEŃCIA ANDRZEJA KERNERA

XIII Pielgrzymka Narodów

Wiara przez mgłę

Fale deszczu, mgły i chłód nie odstraszyły pielgrzymów.

Zwykle trzecia sobota września w sanktuarium Panny Marii Pomocnej koło Złatych Hor witała uczestników pielgrzymki narodów pięknym górskiej jesieni. Tym razem, podczas XIII pielgrzymki, było inaczej. – Pogoda nie bardzo nam sprzyja, ale widzieć przez gęstą mgłę to jest zadanie silnej i mocnej wiary. Z taką wiarą musimy wszystkie mgły życia przeżyć – powitał pielgrzymów na Mszy św. abp Alfons Nossol. Na tegoroczną pielgrzymkę jak zwykle przybyli Polacy, Czesi i Niemcy. Było ich około dwóch tysięcy, mniej więcej tylu, ilu rok temu. Siedzieli wytrwale, zmoknięci i

zniębnięci na krzeselkach, starsi i małe dzieci. Podziw wzbudziła grupa Czechów, którzy pieszo przybyli na rajski plac zlatohorskiego sanktuarium, odprawivszy po drodze Drogę Krzyżową, która rozpoczyna się u podnóża góry. Od przedpołudnia w sanktuarium trwały modlitwy, rozważania i świadectwa, których motywem przewodnim było hasło „Maryja – Matka wierzących”. Za organami zasiadał Jiří Šnajdr, organista ze Złatych Hor, człowiek, który wraz ze swoją rodziną wiele wycierpiał za czasów komunizmu, ale z jego twarzy nie

można wyczytać cierpienia, tylko wewnętrzną radość. Modlitwy i śpiewy, wszystko w trzech językach po równo, prowadził ks. prałat Wolfgang Globisch, organizator tej pielgrzymki przekraczającej granice państw i narodowych samookreśleń. Polacy odmawiali Różaniec po czesku i niemiecku, Niemcy po polsku, etc.. – Jesteśmy wszyscy przecież dziećmi jednego Boga w tym samym Kościele – mówił ks. Globisch. W czasie godziny świadectw Anna, Czeszka, opowiedziała, jak została wysłuchana prośba do patronki sanktuarium Panny Marii Pomocnej – Ochránkyni života (Obrończyni życia) o życie dla niemowlęcia, które było w bardzo ciężkim stanie. Mszy św. przewodniczył abp Alfons

Nossol, współkoncelebrowało kilkudziesięciu kapłanów, m.in. ks. prałat Wolfgang Grocholl i ks. Martin David, wikariusz generalny diecezji ostrawsko-opawskiej. Wszyscy trzej powiedzieli krótkie kazania o Matce Bożej. – Najtrudniejszą próbą wiary była dla niej hańbiąca śmierć Syna, którego uśmiercono jak groźnego przestępcę. Śmierć jest dla nas zawsze najboleśniejszą próbą wiary. Tam, gdzie płacze miłość, pocieszyć może tylko silna i mocna wiara. Ale pamiętajmy – Bóg nas widzi w najmroczniejszych chwilach naszego życia, mimo że my go nie widzimy. Wzorem takiej bezgranicznej ufności jest dla nas Maryja, Matka Jezusowa – mówił abp A. Nossol. Popołudniowe nabożeństwo maryjne zakończyło XIII Pielgrzymkę Narodów. **ak**

Grupa Czechów po drodze do sanktuarium odprawiła Drogę Krzyżową. PO LEWEJ: Abp Alfons Nossol głosi kazanie. U DOŁU: Pielgrzymi przybywali w grupach i pojedynczo

Reportaż parafialny

Pracującej ręki chwała

ZDJEŃCIA ANDRZEJ KERNER



Niedziela
w Balcarzowicach.

Miesiąc po tornadzie oglądałem, jak przebiega odbudowa zniszczonych wiosek. Nie spotkałem ludzi złościących się, mających pretensje do losu, władz czy kogo tam jeszcze. Ale zobaczyłem ludzi mających nadzieję mimo wszystko, twarzo pracujących nad odbudową domów i gospodarstw. I głęboko wdzięcznych wszystkim, którzy niosą pomoc. Była to dla mnie mocna lekcja wiary, która może nie używa wielkich słów, ale która jest prawdziwą siłą.

Kościółek św. Krzysztofa

W niedzielny poranek pada deszcz. Przed wejściem do kościółka św. Krzysztofa w Balcarzowicach stoją i leżą parasole, na poręczy wisi laska. Nikt nie musi tego pilnować i nikt najwyraźniej nie obawia się amatorów cudzej własności. Kaplica w Balcarzowicach – do której prowadzi także

podjazd dla niepełnosprawnych – została poświęcona 6 lat temu przez abp. Alfonsa Nossola, co dumnie obwieszcza tablica na ścianie frontowej. Pięknie położona wśród lasów wieś ma 160 mieszkańców i należy do parafii św. Michała Archanioła w Kotulinie. Rok temu obchodziła swoje 550-lecie. – Niech pan koniecznie wstąpi jeszcze do naszego kościółka, tornado go oszczędziło. Jak się pan pomodli do naszego patrona św. Krzysztofa, to nic złego pana nie spotka w czasie lotu samolotem czy helikopterem. Albo niech pan przyjedzie do nas za rok na odpust – przekonywał premiera Tuska podczas jego wizyty w Balcarzowicach Ewald Ćwielong. Jak lepiej wyrazić dumę i wiarę mieszkańców? Na niedzielnej Mszy śpiewają chyba wszyscy, śpiew prowadzi organista, czworo ministrantów i ministrantek w białych albach służy ks. proboszczowi Reinholdowi Buczkowi, który jest tu proboszczem od 31 lat. – Wiara, moi drodzy, jest skarbem, ale trzeba tego skarbu strzec. Boga trzeba ciągle szukać: modlić się codziennie, uczęszczać na Msze św. niedzielne, nawracać się – mówi w kazaniu.

Nieszpory dziękczynne

Po południu ludzie ponownie przychodzą do kaplicy św. Krzysztofa na nieszpory, które tym razem połączone są z dziękczynieniem za plony. Choć wielu rolników stąd straciło swoje zbiory i maszyny

Panorama Balcarzowic. PONIŻEJ: Pani sołtys dzieli chleb. U DOŁU: Dożynki. Po LEWEJ: Kaplica św. Krzysztofa



rolnicze. Przed kościółkiem stoi duża korona żniwna. – Chcemy dziękować Bogu za plon, ale także naszym darczyńcom, którzy tak hojnie obdarzyli nas po katastrofie – mówi ks. R. Buczek. Niesamowicie brzmią słowa tradycyjnej pieśni: „Aleśmy i to poznali, że najmilszą Ci się zdała pracująca ręka chwała”. W modlitwie proszą za swoich dobroczyńców i o to, żeby między sąsiadami i w rodzinach pozostała zgoda, żeby w wiosce nie zrodziła się zawiść. W kościele już pachnie parzoną kawą. Po niesporach, mimo chłodu, wszyscy zostają na kawę i ciasto podarowane przez opolską cukiernię. Przyjęcie odbywa się przy kościele, bo tornado zniszczyło wiejską świetlicę. Bochen dożynkowego chleba – dar piekarni z Bojszów – dzieli dzielną

sołtys Teresa Ćwielong. – Ludzie przywozili tu dary do trzeciej w nocy, to było naprawdę niesamowite. W takich chwilach widać, ile dobra jest w ludzkich sercach – opowiada Teresa Wróbel. Ewolda Ćwielonga najbardziej wzruszył młody chłopak, który za pierwszą wypłatę nakupił kielbasy i chleba i przywiózł do Balcarzowic. Czy wieś podzieli te dary i odbudowane domy? – To będzie zależało od wyrobienia wewnętrznego ludzi – mówi ksiądz. Burmistrz Ujazdu Tadeusz Kauch podkreśla, że potrzebne są częste spotkania z ludźmi, żeby zapobiegać rozprzestrzenianiu się fałszywych plotek. Starosta strzelecki Józef Swaczyna dodaje wszystkim ducha, powtarzając: narzekanie nic nam nie pomoże.

Andrzej Kerner



Rewolucja św



MALCZYZA MAJOCHA

Z ojcem Antonim K. Dudkiem OFM, gwardianem klasztoru franciszkanów w Prudniku-Lesie, na rozpoczęcie roku jubileuszu 800-lecia Zakonu Braci Mniejszych rozmawia Andrzej Kerner.

ANDRZEJ KERNER: Czego właściwie chciał Franciszek z Asyżu, o co mu chodziło?

O. ANTONI K. DUDEK OFM: – Naprawdę tak do końca nie wiem. Mogę tylko coś przypuszczać, coś czuć. Chociaż to dla mnie przez całe lata był problem. Doszedłem do wniosku, że on znalazł swoją drogę i przetarł ją, pokazał nam pewne znaki. Trzeba te znaki umieć odczytać. To, co mamy w regule, to nie jest „czysty Franciszek”.

Raoul Manselli, jego znakomity biograf, pisał nawet, że święty cierpiał z powodu tej reguły...

– Tak. Ale on się z tym pogodził, bo tego wymagał Kościół. To więc zostawmy z szacunkiem. Ale Franciszek nam pewne tropy

wskazał. Różnie to było przez wieki odczytywane. Ja pamiętam jeszcze pewne zwyczaje, które sobór usunął, widzę też takie, które dzięki soborowi narodziły się i zakwitły. Widzę, jak ta ewolucja wyglądała w Kościele i w zakonie.

A co znaczy być franciszkaninem, jak to się czasami mówi: duchowym synem św. Franciszka?

– To pytanie było dla mnie zawsze pewnego rodzaju pułapką. I zawsze stawiam je tylko sobie prywatnie i osobiście daję sobie odpowiedź. W życiu bym się nie odważył dawać odpowiedzi, które miałyby obowiązywać franciszkanów do takiego czy innego rozumienia tej kwestii. Nie mam patentu na to. Nawet w stosunku do moich braci

w klasztorze. Boję się, czy taka odpowiedź przechodząca przez mój osobisty filtr – nie wiadomo czy czysty – będzie dobrą odpowiedzią dla wszystkich. Dla Franciszka najważniejsze było, by iść do Pana Jezusa, by Go naśladować.

Chyba wszystkie zakony mają ten cel?

– Tak, oczywiście. Ale niemal wszyscy hagiografowie piszą, że we Franciszku po raz drugi na ziemi przyszedł Pan Jezus. Możemy mówić o jezuitach, o wielkich nauczycielach, jak Jan Bosko, ale nie mówi się tego, co o Franciszku – że w nim ponownie objawił się Chrystus. Kiedy niedawno wędrowałem z ludźmi do Composteli, po raz pierwszy widziałem obraz, który mnie zachwyił i który ciągle widzę przed oczyma. Na tym obrazie Franciszek otrzymuje stigmaty. W zwyczajowych przedstawieniach wygląda to tak, że anioł serafin gdzieś z daleka, z wysokości krzyża, posyła promienie,

PRUDNIK, 26 WRZEŚNIA. O. Antoni Dudek i dzieci z PSP nr 3 w Prudniku malują na ścianie klasztoru w Prudniku-Lesie obraz upamiętniający 800-lecie franciszkanów

które przeszywają ciało Franciszka. A na tym obrazie inaczej: piękny anioł podchodzi do Franciszka i przytula się do niego. Są razem – anioł swoje przebite dłonie kładzie na dłonie Franciszka, podobnie ze stopami. Rany w boku nie widać, bo są przytuleni. Mnie się wydaje, że to jest to...

Kluczowe dla Franciszka było spotkanie z trędowatym. Przewyciężając odrąż, przekraczając tabu, które spychało trędowatych na absolutny margines, spotkał w nim Chrystusa. W pogardzanym człowieku odnalazł boskość...

– To wszystko prawda i tak nas uczono, ale mnie się wydaje, że myśmy gdzieś o tym zapomnieli. Nie jesteśmy szaleni z miłości. Dlatego nie jesteśmy atrakcyjni. Ja w tym upatruję problem braku powołań. To nasza wina, że ich nie ma.

Co mogą zrobić franciszkanie, by na nowo pociągnąć młodych?

iętego Franciszka

– Myślę, że powinniśmy otwierać swoje domy. Popatrzmy na Pana Jezusa. On z miejsca mówił: chodź, zobacz, gdzie mieszkam. Niestety, myślę, że my byśmy się bali tak postępować.

Mówi się też o innych przyczynach spadku liczby chętnych do kapłaństwa czy życia zakonnego: strach przed zaangażowaniem na całe życie, materializm...

– A może ludzi razi to, że my tak elegancko żyjemy? Że mamy jedzenie urozmaicone, mamy porządne auta. Pewnie, że my sobie potrzebę tego dobrego auta wytłumaczymy tak czy inaczej. Ale czy naprawdę go potrzebujemy... Ile my czasu na modlitwie spędzamy? Czy akcent nie przeniósł się z Eucharystii na telewizor? Czy piszemy kazania czy też je kopiujemy od innych? Osią tych wszystkich pytań jest Pan Jezus: czy myślę tak jak On, czy zachowuję się tak jak On? Nie wiem. Może rację mają ci mnisi koptyjscy, którzy przez cały dzień w rękę trzymają krzyż? Może to by nas jakoś powstrzymywało, żeby nie robić złych rzeczy? A może to, że nas nikt teraz w rękę nie całuje, sprawiło, że trochę zapomnieliśmy, kim naprawdę jesteśmy? Za mało czasu spędzamy przy Panu Jezusie prywatnie, osobiście, nie mówię o wspólnych modlitwach. Dlatego jesteśmy tacy zimni, bo nie ogrzewamy się przy Nim. To dla mnie nie ulega wątpliwości

To mocne oskarżenie...

– Ale ja to wiem po sobie! Po sobie! Wiem! Ja to wszystko mówię o sobie: moja wina! Moja wina, że nie przychodzą do nas nowi ludzie. Jest parę osób zainspirowanych przeze mnie do życia zakonnego. Dlaczego oni poszli? Bo wtedy widzieli, że chyba jestem autentyczny w tym, co robię, uczciwy. Chyba nie daliby się ogłupić. Ja byłem wtedy może uczciwszy niż teraz...

Ojciec kiedyś powiedział, że dzisiaj nie wybrałby franciszkanów, ale raczej Małych Braci Karola de Foucauld...

– Przypuszczam, że dla mojego temperamentu i charakteru życia według reguły Małych Braci byłoby chyba ciekawsze. Jest czas na zamknięcie we wspólnocie zakonnej, na modlitwę, ale też na kontakt z ludźmi, na bycie – dawanie świadectwa. My, księża, tak mało o ludziach wiemy. Mało wiemy o życiu! Ja dopiero teraz, gdy jestem gwardianem, wiem, ile kosztuje chleb, masło. A przedtem to wszystko dostawałem na stół. Dlatego zabolalo mnie, kiedy ostatnio zaproponowałem, żebyśmy zamiast masła jedli margarynę i ktoś mi powiedział: ja się już w życiu dość margaryny najadłem. Może to jest ten moment, w którym błogosławieństwo na nas nie spływa?

Kim dla Ojca teraz jest św. Franciszek?

– W jakimś sensie moim ojcem. On mnie do tego wszystkiego zrodził. Jest ojcem też dlatego, że powiedział mi wprost, że jestem częścią tego świata. To wydaje mi się genialne: że słońce i gwiazdy są moimi braćmi. I że wszystko ma cel. To mi się podoba. Choćby mi się wydawało, że taki skorpion to jest franca. A też jest, jak widać, potrzebny. Myślę, że za mało czytamy pisma św. Franciszka.

Czy Ojciec modli się do niego?

– Do niego może się nie modłę, ale bardzo bym chciał zobaczyć, jak on wyglądał.

Św. Franciszka znam tylko z obrazków i przekazów pisemnych o nim. Wiele razy pytałem siebie, czy jestem do niego podobny, i pierwsza odpowiedź oczywiście jest taka, że nie. Kiedy byłem młody i mówiłem młodemu o Franciszku, mówiłem to z jakąś wielką pasją, bo to było moje życie. No, ale zawsze odzywała się we mnie dyrektywa: skoro tak o nim mówisz, to żyj tak jak on! No i chyba nie umiałem. Idziesz, ale nie potrafisz całkiem dobrze. Coś zawsze zatrzymujesz dla siebie.

Przecież idzie Ojciec uświęconą drogą zakonu, wypracowaną



REPRODUKCA ANDRZEJ KERNER
Św. Franciszek otrzymuje stygmaty – fragment obrazu z katedry w Burgos

przez wieki, błogosławioną przez Kościół. Czy to nie droga św. Franciszka?

– To niczego nie zmienia. Wszystko zależy ode mnie, od tego, co mam tutaj, w sercu. Od tego, jak serdecznie przyjmę ludzi na furcie, jak będę przygotowany do Mszy św., czy liturgii będę przewodniczył mądrze i serdecznie. Gdy nie będę na ludzi krzyczał – to już jest przedsmak franciszkanizmu. To, co zrobił Franciszek i jego bracia w czasach, w których żyli, było niesamowitą rewolucją, nowym spojrzeniem na Pana Jezusa, na Kościół. A zaczęło się chyba od obserwowania tego, co działo się wówczas w Kościele, tego, co działo się z osobami duchowymi, kapłanami, dostojnikami Kościoła, od bardzo krytycznego patrzenia. Właśnie: patrzenia. Bo to jest niesamowite u Franciszka – zabrał się do swojej „rewolucji” nie za pomocą słów, artykułów, przemówień krytykujących Kościół i duchowieństwo. Zaczął od znoszenia kamieni na remont kościoła św. Damiana. W końcu to Pan Jezus powiedział mu: „Idź, odbuduj mój Kościół”. I Franciszek zrobił to, nie wypowiadając żadnego słowa, które by krytykowało to, co działo się w Kościele XIII wieku. Uczył i pokazał wszystkim, że można inaczej. Że można bez słowa zmieniać ludzi i to, co wokół nich. To, co zaproponował, było chyba niesamowitym

uderzeniem w dotychczasowe życie duchowieństwa i Kościoła. Ale stała się rzecz niemożliwa – tamten Kościół, podążając śladem Franciszka, naprawdę zmienił swoje oblicze. A był chyba bardziej zagubiony niż współczesny Kościół.

Czy to znaczy, że nie powinniśmy reagować na zło w Kościele?

– Co zrobisz, gdy spotkasz się ze złem? No co możesz zrobić? Przechodzisz nad tym dalej, ale masz świadomość, że powiedziałeś, co do ciebie należało, zrobiłeś, co miałeś zrobić. A jeśli ktoś nie zareaguje? Ma swoje sumienie. Ale ciągle myślę, że u źródeł wszystkich tych naszych problemów jest brak relacji z Panem Jezusem. Ile spraw byłoby prostszych, gdybyśmy się naprawdę miłowali. A przede wszystkim – nie kłamali.

Myśli Ojciec, że wśród pierwszych towarzyszy św. Franciszka było lepiej, bliżej ideału?

– Jasne, że byli różni. Dlatego on zrezygnował z urzędu, bo nie dawał sobie z nimi rady. Jak tylko wyjeżdżał, to się buntowali. Dlatego nie chciał być generałem. Ale o kim się dzisiaj mówi? Nie o tamtych buntownikach, ale o fundatorze, założycielu.

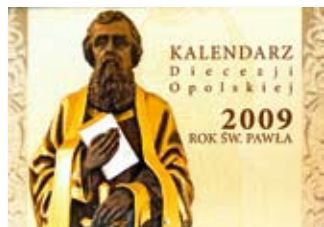
Tekst jest fragmentem książki - rozmowy z o. Antonim K. Dudkiem OFM, która ukaże się wkrótce nakładem franciszkańskiego Wydawnictwa św. Antoniego.

Kalendarz diecezji opolskiej

Rok ze św. Pawłem

Kalendarz diecezji opolskiej na rok 2009 poświęcony św. Pawłowi można już kupić w księgarniach diecezjalnych i w parafiach.

Ojciec Święty Benedykt XVI, z okazji 2000. rocznicy urodzin św. Pawła, 28 czerwca uroczyście otworzył Drzwi Pawłowe do jego rzymskiej bazyliki, ogłaszając tym samym Rok św. Pawła. Spowodowało to wielkie zainteresowanie postacią apostoła, jego życiem, przemianą z prześladowcy chrześcijan w wytrwałego głosiciela Dobrej Nowiny. O życiu św. Pawła pisze w polecanej kalendarzu abp Alfons Nossol, ufając, że Rok św. Pawła stanie się okazją do odkrycia na nowo nauczania apostoła i skłoni nas do modlitwy w intencji jedności chrześcijan. Świętemu Pawłowi poświęcono wiele wspaniałych kościołów, w opolskiej diecezji jest ich 16, a św. Paweł patronuje im wraz ze św. Piotrem. Zdjęcia tych świątyń zamieszczono w kalendarzu. Poza tym znajdziemy w nim informacje o diecezjalnych uroczystościach religijnych i diecezjalnych instytucjach, sanktuariach, domach rekolekcyjnych. Wydawcą kalendarza jest Diecezjalna Fundacja Obrony Życia. s



Kalendarz z Prudnika-Lasu

800 lat Franciszkanów

Motytem przewodnim kalendarza na rok 2009, wydanego przez prudnickich franciszkanów, jest 800-lecie istnienia Zakonu Braci Mniejszych. Na każdy miesiąc wybrany został krótki fragment „Listu do wiernych” napisanego przez św. Franciszka. Pomieszczono w kalendarzu także krótką biografię Biedaczyny z Asyżu oraz kalendarium wydarzeń w prudnickim klasztorze – sanktuarium św. Józefa. Na zdjęciach charakterystyczne miejsca i wydarzenia z życia klasztoru w Prudniku-Lesie. a



ANDRZEJ KERNER

zaproszenia

Pielgrzymka Dzieci Maryi

Na doroczną pielgrzymkę Dzieci Maryi zaprasza ks. Mariusz Sobek, diecezjalny duszpasterz DM. Odbędzie się ona od **10 do 12 października** na Górze Świętej Anny, początek w piątek o 18.00, zakończenie w niedzielę około 10.30. Należy przywieźć śpiwory i modlitewnik „Droga do nieba”. Koszt pobytu – 35 złotych. Zgłoszenia kierować pod adresem: Dom Pielgrzyma na Górze Świętej Anny – tel. 077 462 53 01. Zaproszeni są również opiekunowie Dzieci Maryi.

Diecezjalny Dzień Przymierza

Pod hasłem „Z sanktuarium przekażcie mój ogień” w **niedzielę 5 października** w Winowie odbędzie się spotkanie czcicieli Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej. W programie: godz. 12.00 – Msza św., 14.00 – konferencja, godz. 15.00 – nabożeństwo różańcowe z błogosławieństwem eucharystycznym, procesjonalne przejście do sanktuarium i odnowienie przymierza miłości z Matką Bożą.

Podyplomowe Studium Rodziny

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego ogłasza nabór na Podyplomowe Studium Rodziny na rok akademicki 2008/09. Studium przeznaczone jest dla absolwentów szkół wyższych zainteresowanych pogłębieniem wiedzy i zdobyciem umiejętności z zakresu wychowania prorodzinnego i seksualnego. Celem studium jest przygotowanie nauczycieli do samodzielnego prowadzenia zajęć z dziećmi, młodzieżą i rodzicami z zakresu

Podczas uroczystości maryjnych w Studzionce koło Ujazdu

problematyki seksualnej i prorodzinnego. Nauka w studium trwa 3 semestry i jest prowadzona systemem zaocznym. Zajęcia odbywają się w soboty. Opłata za semestr wynosi 900 zł. Wymagane dokumenty: odpis dyplomu lub świadectwa ukończenia studiów wyższych, kwestionariusz osobowy, 2 fotografie. Dokumenty należy złożyć do **8 października** br. Dodatkowych informacji udziela Dziekanat Wydziału Teologicznego UO, ul. Drzymały 1a, 45-342; tel. 077 453 7255, fax 077 454 93 84; e-mail: dziekanatwt@uni.opole.pl.

Jesienne spotkania misyjne

Kolejne z jesiennego cyklu spotkań misyjnych odbędzie się w sobotę **11 października** w parafii śś. Piotra i Pawła w Opolu. Początek o 10.00, zakończenie ok. 13.30. Wszystkich zainteresowanych tematem na spotkanie zaprasza ks. Stanisław Klein, diecezjalny duszpasterz spraw misyjnych.

W krainie Benedykta XVI

Wystawę fotograficzną pn. „W krainie Benedykta XVI”, sprowadzoną z Krakowa przez raciborski KIK, można oglądać w różnych miejscach ziemi raciborskiej. Prezentacji 29 plasz z fotografiami towarzyszy podkład muzyczny. Ekspozycja będzie jeszcze prezentowana: w **niedzielę 5 października** przy kościele w Łubowicach; od **6 do 10 października** w **Domu św. Notburgi** w Raciborzu; w **niedzielę 12 października** od 8.00 do 18.00 wokół kościoła NSPJ w Raciborzu. ■